

PAWILON POLSKI W WENECJI

Po drugiej stronie

kuratorka: Kathryn Zazenski

artystka: Maryna Tomaszewska

Dokumentacja złożona do konkursu
na kuratorski projekt wystawy w Pawilonie Polskim
na 60. Międzynarodowej Wystawie Sztuki
w Wenecji w 2024 r.

Po drugiej stronie

Żałoba jest niezwykle fizycznym, totalnym doznaniem. Boli i przytłacza. Władza ciałem w nieoczekiwany i niekontrolowany sposób. Jeśli nas dotyczy, przeważnie staramy się ją zdusić i zagłuszyć, a jeśli dotknęła innych, mamy tendencję do odwracania wzroku, udając, że jej nie widzimy. Wystawa przypomina nam, że istnieje ciemna strona życia, którą powinniśmy przyjąć i zaakceptować.

Z okazji 60. edycji Biennale w Wenecji proponujemy anty-pomnikową pracę *site-specific*, która porusza temat śmierci i żałoby, ale jednocześnie nadziei i przemiany. Śmierć nie jest zagadnieniem, o którym dyskutujemy otwarcie, chyba że jest związana z przemocą – tak jak obecnie wojna w Ukrainie albo masową tragedią a także w przypadku, gdy ma miejsce w przestrzeni publicznej. I nawet wtedy nie pochylamy się nad cierpieniem i procesem żałoby, który dotyka tych, którzy pozostali – partnerów, rodziny, przyjaciół czy społeczności.

Dlaczego coś tak ludzkiego jest unikane we współczesnym zachodnim społeczeństwie? W naszej kulturze nie ma miejsca na to, co smutne i brzemiennie w cierpienie, a ci, którzy bezpośrednio doświadczają straty (w pewnym momencie każdy z nas), zwłaszcza gdy jest ona nieoczekiwana lub chaotyczna, są spychani na margines, ignorowani. Dzieje się tak, ponieważ nie wiemy, jak zareagować, co uczynić lub powiedzieć, i prawdopodobnie dlatego, że unikamy konfrontacji z własną śmiertelnością.

Żałoba jest złożona, za to gesty niezbędne do jej przywołania są proste. Powierzchnia pawilonu zostanie pomniejszona, a środek niemal w całości wypełni masywna, sięgająca sufitu, betonowa instalacja w kształcie sześcianu. Dzięki temu utworzy się ciasne, ciemne przejście wokół bryły, oświetlone jedynie przez świetliki dachowe. Przepastna, pałacowa przestrzeń zostanie maksymalnie zredukowana, wywołując sugestywne i mocne uczucia, takie jak ucisk, niepokój, a także smutek i samotność. Publiczność będzie zaproszona do przejścia wąskim obwodem sześcianu, do nawiązania fizycznego kontaktu z obiektem. Nie wiadomo, jak długi jest korytarz i ile czasu zajmie jego przejście, ale należy iść. Ostatecznie ścieżka się rozszerza, ujawniając swój koniec... a raczej przestrzeń nowego początku. Nie jest to podróż, którą można odbyć wspólnie. To wyjątkowo samotne przeżycie. Jeśli na zewnątrz pawilonu powstanie kolejka oczekujących, jest to zgodne z założeniami pracy. Żałoba jest procesem, wymaga cierpliwości i czasu.

Fasada zostanie zakryta delikatną tkaniną. Czasem wiotki, a innym razem pełny wiatru materiał, który będzie stopniowo ulegał zniszczeniu, symbolicznie opowiada o dość rzadko publicznie poruszanych aspektach straty: zaprzeczeniu, bólu, izolacji, strachu, samotności i gniewie. Ma on również podważyć oczekiwania wobec pawilonu, to znaczy obfitości i celebry, które zwykle towarzyszą tak ikonicznemu, jak Biennale, wydarzeniu. Tym razem widz wejdzie do zaciemnionej, zimniejszej niż się spodziewa przestrzeni, w której stanie przed wyborem – iść naprzód czy się wycofać. Każda decyzja na proponowany przez artystkę scenariusz jest dobra. Staje się pierwotną reakcją podobną do mechanizmu przetrwania, walki lub ucieczki. Czy podejmujesz ryzyko wejścia, czy pozostajesz w sytuacji ci znanej? Także wybór, by nie wchodzić, jest konfrontacją z czymś, co wywołuje w nas niepokój i pozostajemy ze świadomością, że coś odrzucamy i być może mamy do przerobienia. Oprócz zmniejszonej temperatury i braku światła, dźwięk w przestrzeni zostanie naturalnie wytłumiony wielkością instalacji, tworząc efekt filtra, odcięcia od rzeczywistości.

Artystka i kuratorka mają wspólne doświadczenie pracy z tematem żałoby. Miejsce prezentacji (niezależna przestrzeń artystyczna) było kluczowe dla odbioru, znajdowało się na peryferiach miasta. Wspomniana galeria to nie-miejsce, „outsider” w bardziej formalnej klasyfikacji w hierarchii sztuki współczesnej. Podczas trwania wystawy oraz po jej zakończeniu artystka i kuratorka otrzymywały ogromną ilość informacji zwrotnych od widzów. Poruszeni do łez, doświadczali silnych emocji, które łączyły się z ich wcześniej tłumionymi przeżyciami, a teraz wreszcie uwolnione, doprowadziły do rozpoczęcia procesów związanych z przerabianiem straty. Natomiast ci, którzy jeszcze straty nie doświadczyli, zaczynali ją rozumieć. Właśnie takie uczucia chcemy teraz wywołać, w miejscu, które można uznać za serce współczesnego świata sztuki. Przenosząc się z peryferii do centrum, zamierzamy ukazać powszechność tego doświadczenia i jego uniwersalność.

W rozległej i przestronnej przestrzeni Pawilonu Polskiego *Po drugiej stronie* będzie w symboliczny sposób anty-pomnikiem: żałoba i śmierć będą przeżywane, a nie gloryfikowane. Instalacja, mimo, że wielkoformatowa, jest intymna. Głównym założeniem jest to, by doświadczać w ciszy i samotności. Aby przetrwać, trzeba iść naprzód, nawet jeśli nie ma prawie miejsca na oddech, lecz kiedy tego dokonamy, wyjdziemy z mroku, przeminie również, choć nie dzieje się to automatycznie, ból i lęk. Będziemy też bardziej zdolni do współodczuwania.

Praca ta stanowi najbardziej osobiste i fizycznie wymagające dzieło, jakie artystka stworzyła do tej pory. To przynosząca choć trochę ukojenia konfrontacja z jej własną tragedią, demonami i zmaganiem, które, wcześniej lub później, w finalnym rozliczeniu są wspólne dla wszystkich.

On the other side

There is an immense physicality to grief. It hurts. It's heavy. It's total. It occupies your body in unexpected and inescapable ways. If it affects us, we try to stifle and drown it out, and if it has affected others, we tend to look away, pretending not to see it. This exhibition reminds us that there is a dark side of life, which we must embrace and accept.

On the occasion of the 60th edition of the Venice Biennale, we are proposing a site-specific, anti-monumental work which deals with the themes of death and grief, but also hope and transformation. Death is not something we discuss openly, unless it is related to violence like the war in Ukraine, mass tragedy, or in the event that it occurs in a public space. And even in these circumstances, we don't delve into the trauma and grief process that befalls those that survive – the partners, families, friends and communities.

How is it possible for something so human to be so strongly omitted in contemporary Western society? Our culture has no room for what is painful and pregnant with despair. Those that experience loss directly (at some point, each and every one of us), especially when it is unexpected or out of order, become ostracized because the rest of us are not quite sure how to react, what to do or say, and are far too often deeply unsettled by the confrontation with our own mortality.

While grief is complex, the gestures necessary to evoke it are simple. The area of the pavilion will be reduced in size, and the center will be almost entirely filled with a massive cube-shaped concrete installation that reaches the ceiling. This will create a cramped, dark passage around the block, lit only by the skylights. The grand, palatial architecture will be reduced to a cool, narrow, roughly textured, dark corridor, awakening powerful feelings such as oppression, anxiety, as well as sadness and loneliness. The public will be invited to walk the narrow perimeter of the cube, to make physical contact with the object. While they don't know what lays ahead or how long it will take to get through, they must keep moving. Eventually the passage becomes wider, revealing its end – or perhaps opening up to a new beginning. This is not a journey to be taken collectively. This is a uniquely solitary path. And if a queue forms, this stands within the ideal framework; grief is a process that demands patience and time.

Externally, the pavilion will be covered with a delicate fabric. At times limp and at others full with wind, the material will gradually deteriorate through exposure to the elements. This is intended to symbolize the aspects of loss that we don't always navigate publically: the denial, pain, isolation, fear, loneliness, and anger. This is also intended to subvert the expectation of the pavilion, that is, the abundance and celebration that usually accompany such an iconic event as the Biennale. The viewer will enter into a darkened, colder than expected space where they will be confronted with a choice: to go forward or to back out. And either decision is a good one. It becomes a primal reaction akin to the fight or flight survival mechanism... do you take the risk of entering or preserve yourself in favor of the known? The choice to not enter is a conscious confrontation with all that makes us uneasy. We are left with the knowledge that we are rejecting something and perhaps have something to face in a different time and place. In addition to the augmented temperature and light, the sound within the space will be greatly dampened through the materiality, yet will still be perceivable, creating the sense that life is occurring nearby, but still it is unreachable.

The artist and curator have experience in working with the subject of grief, the work was shown in the context of an artist-run space. This site was critical as a space on the periphery, a place that in itself is "out of place", an "outsider" in the more formal consideration of the contemporary art hierarchy. During and after the exhibition, the artist and curator received a tremendous amount of feedback from viewers. Many were moved to tears. The public experienced strong emotions that connected them with previously suppressed experiences related to the death of loved ones, and now finally released, led them to begin the process of accepting the loss. In contrast, those who had not yet experienced grief were beginning to understand it. This is the sentiment that we wish to evoke now, in what could be considered the apex of the contemporary art realm. Moving from the periphery to the center, we intend to demonstrate the universality of this experience, and the process of living and grieving.

In the vast and airy space of the Polish Pavilion *On the other side* will be a symbolic, anti-monumental exhibition. Grief and death will not be glorified. The installation, even though large format, is intimate. Its core assumption is for it to be experienced by the public in silence, alone. In order to survive one must go forward, even though there is almost no room to breathe. And when the path is taken, many will come out of the darkness with a greater sense of compassion, somehow knowing that the pain and fear will eventually pass, although it doesn't happen automatically.

This work represents the most personal, and physically challenging work that the artist has created to date. It is a confrontation with her own tragedy, the demons and the struggles that in some way bring solace. Sooner or later, these emotions will be shared by all.